

**WARSZAWSKI ZAKŁAD DOBROCZYNNY
„PRZYTULISKO”
MIEJSCEM POWSTANIA ZGROMADZENIA
SIÓSTR FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH**

W okresie zaborów, w Królestwie Polskim, w połowie XIX wieku, w warunkach braku własnego państwa, automatycznie wzrastała rola innych form rozwoju życia społecznego organizowanego przez bardziej świadomą warstwę społeczeństwa. Jedną z nich był w Warszawie zakład dobroczynny, znany jako Przytulisko, będący domem schronienia dla kobiet. Stał się on też miejscem powstania ukrytego zgromadzenia zakonnego – Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, podejmującego opiekę nad chorymi i cierpiącymi, tak istotną wśród ówczesnych potrzeb społecznych. Proces powstawania i współistnienia obu wspólnot proponuję przedstawić w formie następujących zagadnień:

1. Środowisko inicjujące Przytulisko, odpowiedzialne za jego organizację i funkcjonowanie.
2. Dojrzewanie idei zorganizowania w nim zgromadzenia zakonnego.
3. Trudności wynikające ze współistnienia zakładu i powstającej w nim wspólnoty zakonnej.
4. Zespolenie celów zakładu i zgromadzenia, rozwój instytutu zakonnego do roku 1909.

Uwagi wstępne

Druga połowa XIX wieku była okresem znaczących przemian na ziemiach polskich. Wszystko, co działo się w zakresie inicjatyw społecznych było od władz zaborczych niemal zakazane, organizowane wbrew nim, lub – w najlepszym przypadku – jedynie za ich przyzwoleniem. Zrywy wolnościowe powstania listopadowego, a później

styczniowego sukcesywnie pogłębiały prześladowania Polaków: zsyłki na Sybir, konfiskata majątków i proces rusyfikacji w urzędach i szkolnictwie. Przeprowadzono kasatę wielu męskich i żeńskich zakonów i zgromadzeń, zakazano przyjmować kandydatów do nowicjatów, a nawet ograniczono działalność Kościoła¹.

Pozostające pod rosyjskim panowaniem Królestwo Polskie, którego poziom gospodarczy był najniższy w Europie, weszło w okres przyspieszonego rozwoju przemysłu, co z kolei wpłynęło na powstanie wielu nowych problemów społecznych. Uwłaszczenie chłopów i zniesienie pańszczyzny spowodowało masowy odpływ mieszkańców wsi do miast, zwłaszcza kobiet, w poszukiwaniu pracy, co z kolei wpływało na zwiększenie liczby ubogiej ludności miejskiej. Wzrost demograficzny związany był też z rozwojem miasta, jako ośrodka życia ideowego i kulturalnego. Wystarczy nadmienić, że ludność Warszawy w roku 1850 wynosiła 163,5 tys. mieszkańców, a w 1861, już 230,3 tys., zaś w 1880, aż 357,2 tys.² W rozwijających się pod względem demograficznym i przemysłowym miastach opieka duszpasterska była niewystarczająca i nie odpowiadała oczekiwaniom i potrzebom społecznym.

Na intensyfikację życia religijnego na obszarze Królestwa, a zwłaszcza Warszawy, począwszy od lat pięćdziesiątych XIX wieku mieli znaczny wpływ kapucyni. Długoletnia praca duszpasterska kapucynów połączona z rosnącym ich prestiżem w społeczeństwie związana była z dążeniami reformatorskimi wśród kapucynów warszawskich. W podjętym przez nich duszpasterstwie dokonała się aktywizacja religijna kobiet zarówno tych pochodzących z warstw wyższych, jak też średnich i niższych. Wzrastała wówczas potrzeba solidarnego działania i wzajemnego spotykania się³.

¹ Zob. J. Topolski, *Historia Polski*, Poznań 2015, s. 240; J. Marecki, *Czas kobiet niezwykłych. Służebnica Boża Kazimiera Gruszczyńska i jej epoka*, [w:] Wspólnota Honoracka, 2/2017, s. 15-17.

² Zob. K. Dębowska, *Dobroczynność warszawska w końcu XIX wieku w oczach współczesnych*, mps, Lublin 1967, s. 28; J. Cegielski, *Ludność, mieszkania i ich zaludnienie w Warszawie od połowy XIX wieku*, [w:] Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, 1960/X/ nr 28, s. 27-28; J. Marecki, *Czas kobiet*, s. 19.

³ Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa, Honorat Koźmiński, kapucyn (1829-1916)*, Warszawa 1986, s. 32.

1. Środowisko tworzące Przytulisko odpowiedzialne za jego organizację i funkcjonowanie

Ożywienie religijne wielu warstw społecznych Warszawy, w drugiej połowie XIX wieku, przejawiało się w podejmowaniu społecznych inicjatyw. Bezpośrednie zetknięcie się z nędzą suterren i poddaszy, widoczną także na ulicach Warszawy, skłaniało elity do organizowania przytułków dla najbiedniejszych, by w ten sposób zaradzić, choć w części, palącym potrzebom. Mówiło się nawet o pewnej „modzie” na zakładanie instytucji dobroczynnych⁴.

Wzrost inicjatywy społecznych powodowany był także rozwojem tercjarstwa franciszkańskiego i różnego rodzaju bractw, w tym Bractwa Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (znanego, jako Towarzystwo Pań Miłosierdzia), a także Stowarzyszenia Żywego Różańca⁵.

Inicjatorem nowej wówczas formy pobożności, jaką stanowiły koła żywego różańca, na terenie Królestwa był ksiądz Wiktor Ożarowski⁶. Jej propagatorem na terenie Warszawy i poza nią był o. Honorat Koźmiński⁷, któremu władze zakonne zleciły w roku 1856 kierownictwo wszystkimi różami. O. Honorat zespolił cel dewocyjny róż z pracą społeczną. Piętnaście osób wiązało się w tak zwaną różę, by w ciągu miesiąca indywidualnie rozważać jedną ze wspólnie wyznaczonych tajemnic różańca, i tym samym modlić się w obranych inten-

⁴ Zob. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński, kapucyn, (1829-1916)*, Poznań-Warszawa 1972, s. 93.

⁵ Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa*, s. 31-47.

⁶ Wiktor Ożarowski pochodził z Wołynia, był rektorem seminarium duchownego w Żytomierzu, wcześniej w Łucku, wskutek bezkompromisowej postawy w stosunku do władz rosyjskich został usunięty z seminarium i roztoczono nad nim nadzór policyjny. Jako ksiądz zgłosił się do kapucynów w Warszawie w 1853 r. Z powodu wieku i zdrowia, obawiano się go przyjmując, pozostał ich przyjacielem, był w kontakcie z Honoratem Koźmińskim. Stał się jednym z twórców odnowy religijnej w Królestwie. Propagował, obok Żywego Różańca, także nabożeństwo majowe. Był współzałożycielem bractwa Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w 1854 r. W 1859 r. wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy w Paryżu. Po powrocie do Galicji, pod koniec życia wstąpił do kamedułów. Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa*, s. 33-34.

⁷ Koźmiński Wacław (zak. Honorat), kapucyn (1829-1916). Był inicjatorem ponad dwudziestu zgromadzeń zakonnych, powstałych w drugiej połowie XIX wieku. O jego życiu i działalności piszą m.in.: M. Werner, *O. Honorat Koźmiński, kapucyn (1829-1916)*, Poznań-Warszawa 1972; E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa, Honorat Koźmiński, kapucyn (1829-1916)*, Warszawa 1986; C. Ch. Billet, *Odnaleziony przez Jezusa. Bł. Honorat Koźmiński (1829-1916)*, Warszawa 2009.

cyjach, a także, by spotykać się raz w miesiącu na wspólnej modlitwie. Każda róża była organizmem samoistnym i posiadała wyłonionych ze swego grona prezesa, zelatora i jałmużnika. Zobowiązana była także do podjęcia konkretnej pracą na rzecz bliźnich, czy to charytatywnej, czy też oświatowej. Żywiołowy rozwój róż był dowodem, iż odpowiadały one na ówczesne wielkie zapotrzebowanie więzów międzyludzkich. Ruch różańcowy pobudzał ludzi różnych stanów do pracy nad sobą i zainteresowania innymi, najbardziej potrzebującymi wsparcia materialnego. Warto dodać, że Ojciec Honorat dobieierał członków poszczególnych róż wedle stanów i zawodów.

Przedstawicielki „pierwszych rodzin” ziemiańskich, arystokratycznych, a także ze świata inteligenckiego, wśród których najbardziej zaangażowane były: Aleksandra Potocka, Genowefa Pusłowska, Hortensja Małachowska, Paulina Górka, Amelia Łubieńska oraz Elfyda Zamowska. Wszystkie były członkiniami róż, ożywione motywami religijnymi i patriotycznymi podejmowały również działalność społeczną.

Liczne grupy kobiet, które na skutek przemian gospodarczych, a szczególnie uprzemysłowienia oraz konfiskaty majątków z powodu represji po upadku powstań narodowych musiały żyć z własnej pracy, jako nauczycielki, guwernantki, urzędniczki, a także kobiety zatrudnione w rzemiośle, w manufakturach, powstających fabrykach, a także, jako różnego rodzaju służące podejmowały wszelkie możliwe formy wspólnego zaangażowania⁸.

Równoległe z propagowaniem Stowarzyszenia Żywego Różańca, o. Honorat od roku 1855 zajmował się rozpowszechnianiem i reorganizacją żeńskiego tercjarstwa franciszkańskiego, znanego we wszystkich gałęziach zakonów franciszkańskich. Dotąd, była to osobista, indywidualna więź ludzi świeckich z zakonem. Kapucyni przekształcili tercjarstwo indywidualne w kongregacyjne, wspólnotowe. Władze zakonne zleciły to zadanie o. Honoratowi, by z tej indywidualnej formy pobożności, uczynił zwartą organizację wspólnotową z określonymi zasadami współżycia członków, systemem zarządzania i kontroli, obowiązkami i przywilejami członków. Od 1859 Honorat uzyskał nadzwyczajne uprawnienia generała zakonu, jako dyrektor Trzeciego Zakonu⁹.

⁸ Zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa*, s. 31-33.

⁹ Zob. tamże, s. 35-37.

W 1854 ks. W. Ożarowski, razem z ks. Gorzkiewiczem – wizytatorem księży misjonarzy, zorganizował przy kościele św. Krzyża w Warszawie Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Tworzyły go kobiety z arystokracji warszawskiej, nastawione na działalność charytatywną wśród biednej ludności Warszawy. Stowarzyszone były w nim także niektóre panie należące do kół żywego różańca, które miały też bliskie kontakty z o. Honoratem Koźmińskim¹⁰.

W klimacie tego religijnego ożywienia, dnia 29 września 1858 roku odbyło się w Warszawie, zebranie organizacyjne w celu utworzenia zakładu dobroczynnego pod nazwą Przytulisko, któremu przewodniczył ks. Wiktor Ożarowski – misjonarz i o. Fidelis Paszkowski – kapucyn¹¹. Brało w nim udział 28 osób, głównie członkowie róży prowadzonej przez ojca Fidelisa. Wśród nich było jedenaście przewodniczących kół różańcowych. Należy wnioskować, że podejmowanym projektem zainteresowani byli wszyscy członkowie tych róż, zakład bowiem miał się utrzymywać, między innymi, ze składek tychże członków. Na comiesięcznych spotkaniach pod kierunkiem dyrektora słuchano zarówno konferencji ascetycznych, jak też zdawano sprawozdania z działalności charytatywnej, gdyż w programie róż, oprócz pracy ascetycznej, uwzględniano pracę charytatywną¹².

Czytamy w protokole z tegoż zebrania, że „niektóre róże przedsięwzięły brać w opiekę osoby wychodzące ze szpitali i więzień, niektóre znów osoby, a mianowicie Franciszka Robaczewska, podały myśl założenia Domu Schronienia dla osób potrzebujących pod tytułem „Przytulisko” – wiele róż myśl tę podzieliło, fundusze nawet w tym celu zebrane zatrzymano”¹³.

Przytulisko, powstało zatem z inicjatywy osób spośród kół żywego różańca. Robaczewska, w której mieszkaniu odbyło się to spotkanie, przewodnicząca jednej z róż, była wyrazicielką przekonań i zamierzeń

¹⁰ Zob. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie w latach 1858-1920*, mps, Lublin 1967, s. 11.

¹¹ Zob. AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/2, Akta szczególne ustawy i organizacji Przytuliska, s. 1; F. Paszkowski wstąpił do kapucynów w 1845 r. Był wybitną indywidualnością w zakonie. Współpracował z o. Honoratem i ks. W. Ożarowskim. Wyjechał z Warszawy, gdy został gwardianem w Lubartowie, tuż przed kasatą klasztoru w Warszawie w 1864 r. zob. E. Jabłońska-Deptuła, *Trwanie i budowa*, s. 48.

¹² Zob. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 12.

¹³ AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/2, Akta szczególne, s. 1-2.

wielu z nich. Jej mąż, lekarz, ofiarował swoje usługi w planowanym zakładzie¹⁴. Pierwsze locum, z możliwością przebywania w nim 24 osób, Przytulisko znalazło na Nowym Mieście. W związku z potrzebą powiększenia lokalu, nastąpiły kolejne zmiany. Od roku 1862 do 1863 zakład mieścił się przy ul. Dzielnej, od 1863 do 1864 przy Nowogrodzkiej, a w 1864 roku ustaliła się jego siedziba przy ul. Wilczej¹⁵.

Bliższe informacje na temat zakładu podaje sama Robaczewska. Stwierdza ona, że: „Powstał w Warszawie zakład zwany Przytuliskiem dla ubogich kobiet rozmaitego wieku, na chwilowe schronienie, dopóki innej opieki nie znajdą. W Przytulisku każda osoba dobrej woli, poddająca się przepisom, znajdzie pomieszczenie, a staranie o wynalezienie im służby itp. sprawia, że pracują jak mogą. Kapłan udziela im nauk katechizmowych. Co niedzielę mają Mszę św. Mniej więcej co miesiąc idą do spowiedzi. Oddalać im się na miasto, bez koniecznej potrzeby, nie wolno”¹⁶.

Przytulisko było pierwszym w Warszawie zakładem przeznaczonym wyłącznie dla kobiet, bez względu na ich wyznanie, inne działające w tym czasie zakłady gromadziły starców, sieroty lub osoby określonego wyznania. Jego istnienie szybko nabrało rozgłosu. Zebraniom zarządu w Przytulisku przez kilka lat przewodniczył o. F. Paszkowski, który pełnił też funkcję kapelana zakładu¹⁷.

Nie ulega wątpliwości, że powstanie nowego zakładu dobroczynnego nie uszło uwadze i miało aprobatę głównego dyrektora kół różańcowych, o. Honorata Koźmińskiego. Bywał nawet obecny na zebraniach zarządu w roku 1858. Wiadomo, że już w roku następnym, zwrócono się do niego o pomoc w zorganizowaniu odpowiedniej opieki nad Przytuliskiem, gdyż początkowe założenia, by pracowały

¹⁴ F. Robaczewska była w latach 1858-1869 przewodniczącą komitetu zarządzającego Przytuliskiem, w latach 1869-1880, gdy zakład był pod zwierzchnictwem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, była jego główną opiekunką, nawet do roku 1887 r. W późniejszym okresie nie angażowała się w sprawy zakładu. Zmarła w 1896 r.; Zob. J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 68.

¹⁵ Zob. tamże, s. 69.

¹⁶ Cyt. za: E. Bojanowski, *Dziennik*, oprac. Leonard Smółka, Wrocław 2009, t. III (1861-1866), s. 235-236. F. Robaczewska w liście z dnia 31 lipca 1862 roku informuje Edmunda Bojanowskiego, założyciela zgromadzenia siostr służebniczek w 1850 r. w Wielkopolsce, o powstaniu Przytuliska, prosząc go o siostry do opieki nad zakładem.

¹⁷ Zob. J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 10-11; zob. także: M. W e r n e r, *O. Honorat Koźmiński*, s. 125.

tam tylko osoby świeckie okazywały się niewystarczające. Wprawdzie o. Honorat nie mógł wtedy zaradzić tym potrzebom, czuwał jednak nad zakładem z daleka¹⁸.

W ciągu kolejnych lat troskę o utrzymanie Przytuliska powierzano także ludziom związanym z tercjarstwem franciszkańskim. O. Koźmiński bowiem śledził jego losy, a jako niestrudzony kapłan, kaznodzieja i spowiednik, potrafił pobudzać do czynu ludzi ze wszystkich sfer społecznych¹⁹.

Protokoły z posiedzeń zarządu Przytuliska z lat 1858-1868, wprawdzie niekompletne, ale pozwalają stwierdzić, że wiele osób brało udział w debatach nad sprawami zakładu. Obok członków róż, bywały też wymieniane nazwiska 23 osób należących do tercjarstwa franciszkańskiego, odnotowane w księdze wpisowej tercjarzy do roku 1864. Były wśród nich także członkinie Towarzystwa Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Początkowo Przytulisko zostało zaafiliowane do Bractwa Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i tym sposobem uzyskało podstawę prawną swej egzystencji. Bractwo odmówiło dalszej opieki nad zakładem w roku 1860, po wyjeździe ks. Ożarowskiego do Paryża. Mimo braku sankcji rządowej, zakład był tolerowany przez władze policyjne, przez wzgląd na swoją użyteczność. Na skutek zabiegów zarządu, oddano Przytulisko pod władzę Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W roku 1880 zakład uzyskał samodzielność zgodnie z zatwierdzoną w tym czasie ustawą²⁰.

2. Dojrzewanie idei oddania zakładu w opiekę zgromadzenia zakonnego

Już u początku istnienia Przytuliska okazało się, że mimo zainteresowania nim wielu pojedynczych osób, czy też osób związanych z przynależnością do różnorodnych stowarzyszeń religijnych, jego skuteczne funkcjonowanie wymagało stałej troski i koordynowania podejmowanych wysiłków. Wiadomo, że już po roku istnienia zwrócono się z tym problemem do ojca Honorata, który nie mógł zlecić tego

¹⁸ Zob. tamże; J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 14.

¹⁹ Zob. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński*, s. 125.

²⁰ Zob. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 17, 22- 23, 68; AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/2, *Ustawa dla Warszawskiego Domu Schronienia – Przytulisko*, § 1, 4.

zadania organizującym się felicjankom, gdyż wówczas podjęły one inną pracę.

W dniu 6 czerwca 1862 roku, zebraniu w Przytulisku przewodniczył Arcybiskup Szczęsny Feliński. Po zapoznaniu się bliżej z problemami zakładu wskazał na potrzebę poprawy bytu podopiecznych. W tym celu sugerował oddanie Przytuliska jakiemuś zgromadzeniu, które ciągle by przy nim egzystowało i „na większą chwałę Bożą prowadzić mogło tę tak potrzebną instytucję”²¹.

Jak bardzo ten problem nabrzmiewał świadczy fakt, że Robaczewska już w miesiąc później, w lipcu 1862, zwróciła się z nim do bł. Edmunda Bojanowskiego, prosząc o pomoc w prowadzeniu zakładu siostry serwitki – jak nazywa członkinie Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej – założonego przez niego w zaborze pruskim w roku 1850, które poznała jesienią 1861 w Jaszkwie, podczas poświęcenia ich domu nowicjackiego. Już wtedy najprawdopodobniej prosiła o siostry do Przytuliska. Pisze ona w roku 1862, iż: „Dotąd prócz komitetu... zajmują się Przytuliskiem osoby świeckie, które wszakże pobywwszy tu czas jakiś, idą do zakonów. Jedna wstąpiła do Felicjanek, druga obecnie wstępuje do Rodziny Maryi. Pragnieniem jest mojem sprowadzić do prowadzenia zakładu Siostry Serwitki... Pomieszczone tu czasami bywają służące bez miejsca, osoby wyszłe ze szpitali. Siostry przykładem swym wpłynęłyby na pracowitość tych, których opuszczenie i nędza z odwyknienia do pracy powstała. Czasami zakład napelniony bywa choremi, kalekami itp. Siostry miałyby obfite pole do pracy”²².

W odpowiedzi, Bojanowski przesłał jej Regułę służebniczek, powtórzył opinię wyrażoną już w Jaszkwie podczas jej tam obecności. Było to stanowisko, zasadniczo negatywne. Pisze mianowicie, że: „Ze względu na wiejski wyłącznie charakter naszego Zakładu, przychodzi nam powtórzyć obecnie, co do użyteczności Służebniczek w wielkim mieście, tę samą wątpliwość, którąśmy już ustnie Szanownej Pani w Jastkowie oświadczyli..., że pobyt Służebniczek w stolicy zapewne wpływałby z czasem koniecznie na zatarcie zwykłego ich trybu życia wiejskiego. Natomiast sądzilibyśmy, że np. Siostry Felicjanki nierównie praktyczniej odpowiadałyby zbawiennemu zadaniu Przytuliska w stolicy”. Bojanowski jednak, dopuszczał możliwość: „Aby cztery kandydatki

²¹ AFC, syg D I, T. I-Przyt/2, Akta szczególne, s. 26.

²² Cyt. za: E. B o j a n o w s k i, *Dziennik*, s. 235-236.

tamtejsze, liczące niżej lat 30 wieku, a zaopatrzone w paszporta i wystarczający fundusz, przybyły do Jaszkowa na dwa lata nowicjatu²³. W źródłach nie ma mowy o dalszych pertraktacjach. Najwyraźniej nie doszedł do skutku projekt Bojanowskiego, co do kandydatek z Warszawy. Można tłumaczyć to tym, że w tym samym czasie ks. Albin Dunajewski podjął się kierownictwa duchownego trzech osób, które miały stanowić związek zgromadzenia pod nazwą „Służebniczki Krzyża”, które Robaczewska zatrudniła w zakładzie. Jednak w protokole z dnia 11 sierpnia 1863 roku jest mowa o rozejściu się sióstr²⁴.

Przez wzgląd na dobro zakładu, podjęto też dalsze próby związania go z jakimś zgromadzeniem. Postanowiono porozumieć się z władzami sióstr miłosierdzia, które utrzymywały instytut dziewcząt pod wezwaniem św. Kazimierza, w sprawie zatrudnienia odpowiednich kandydatek przeszkolonych w zgromadzeniu i przygotowanych tam do prowadzenia Przytuliska. Najwidoczniej plany te, też się nie powiodły, gdyż już w lipcu 1864 roku znów zdecydowano się prosić siostry felicjanki o opiekę nad zakładem²⁵. Już po upadku powstania styczniowego, kiedy felicjanki musiały opuścić placówki wiejskie, o Honorat skierował je do Przytuliska. Podjęły się one tego zadania, jednak nie mogły go spełnić z powodu kasaty i wyjazdu do Galicji. Zatem problem opieki nad Przytuliskiem pozostał nadal nierozwiązany²⁶.

Po roku 1864 Przytulisko przeżywało trudny okres. Dowodzi tego także brak dokumentacji z posiedzeń. Pozostawało ono pod opieką Robaczewskiej, która decydowała o przyjmowaniu podopiecznych i służby. W latach 1868-1880, gdy zakład był pod zarządem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Robaczewska była nadal jego główną opiekunką. W 1880 roku, gdy zakład uzyskał samodzielność zgodnie z zatwierdzoną ustawą Przytuliska, dawna fundatorka weszła w skład pierwszego zarządu i pozostała w nim do roku 1887. W późniejszym okresie nie angażowała się już w sprawy zakładu²⁷.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku przebywało w zakładzie około 20 kobiet dziennie, a między rokiem 1869 a 1879 korzystały z przytulku przeciętnie 23-32 osoby. W myśl ustawy z dnia 27 listopada

²³ Tamże.

²⁴ Zob. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 18.

²⁵ Zob. tamże.

²⁶ Zob. M. Werner, *O Honorat Koźmiński*, s. 126.

²⁷ Zob. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 68.

1880 r. zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Przytulisko, jako Warszawski Dom Schronienia, udzielał czasowego, bezpłatnego schronienia kobietom pozbawionym pracy. Osoby przyjęte do przytulku zobowiązane były wykonywać pracę wskazaną im przez kierownictwo zakładu. Ustawa ta sankcjonowała stan faktyczny, a jednocześnie umożliwiała organizowanie się w Przytulisku nowego zgromadzenia. W zakładzie gromadziło się bowiem coraz więcej kobiet zainteresowanych życiem zakonnym, które kierował tam o. Honorat, będący w kontakcie z ks. Janem Wierzbickim członkiem komitetu zarządzającego Przytuliskiem. Ks. Wierzbicki znany był szerokim kołom społeczeństwa warszawskiego i miał wpływ na treść ustawy²⁸. Jak widać, chociaż dotychczasowe zabiegi o oddanie Przytuliska w opiekę jakiejś trwałej instytucji religijnej nie powiodły się, to jednak po kasacie zakonów w 1864 roku, w warunkach represji, nie tylko nie zrezygnowano z tych planów, ale konsekwentnie zmierzano do nich, ale w sposób dyskretny.

W roku 1875 o. Honorat, mając wpływy w kierownictwie zakładu, na przełożoną Przytuliska wyznaczył Felicję Piotrowską, swą penitentkę przez pewien czas związaną z siostrami pierwszego zgromadzenia ukrytego. Piotrowska, jako przełożona zakładu, cieszyła się ogólnym szacunkiem, nie kierowała jednak zakładem w myśl o. Honorata. W celach zdrowotnych wyjeżdżała często za granicę, przez co nie mogła dopatrywać spraw jej powierzonych. Chodziło też o opiekę nad ewentualnymi kandydatkami do życia zakonnego.

O. Koźmiński, znając sytuację w Przytulisku, widział możliwość utworzenia w nim ukrytego zgromadzenia zakonnego, gdyż po kasacie zakonów w Królestwie zależało mu na zatrzymaniu w kraju jak największej kobiet aktywnych i żywotnych religijnie. Na jej miejsce w Przytulisku, w 1881 wyznaczył Kazimierę Gruszczyńską, członkinię pierwszego zgromadzenia ukrytego – Posłanniczek Serca Jezusowego, która wtedy była kierowniczką zakładu dla nauczycielek w Warszawie, przy ulicy Żurawiej. Praktycznie objęła ona zakład w pełni dopiero w roku 1882, gdyż wcześniej zajęta była sprawami rodzinnymi, poza Warszawą²⁹. K. Gruszczyńska z pełnym zaangażowaniem przystąpiła do realizacji idei o. Honorata.

²⁸ Zob. tamże, s. 22-23; AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/2, *Ustawa dla Warszawskiego*, § 1, 4.

²⁹ Zob. L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się w Kozienicach. Życie i dzieło Sługi Bożej Kazimierzy Gruszczyńskiej (1848-1927)*, Kozienice 2017, s. 33.

3. Trudności wynikające ze współlistnienia zakładu dobroczynnego i ukrytej wspólnoty zakonnej

Jakkolwiek, od początku wiadano, że sprawne funkcjonowanie zakładu dobroczynnego wymaga stałej obecności osób zatroskanych o jego byt i podejmowano starania o oddanie go pod opiekę sióstr, to aż do lat 80. XIX w., nie było to możliwe z racji uwarunkowań, o których była mowa. Jednak w ciągu tego czasu Przytulisko było w kręgu zainteresowań o. Honorata, który nawet będąc poza Warszawą, (od 1864 w Zakroczymiu, a od 1892 w Nowym Mieście nad Pilicą) nie tracił z oczu jego losów i potrzeb duchowych przebywających tam kobiet.

Restrykcje władz rosyjskich, po upadku powstania styczniowego wprowadziły w Królestwie Polskim atmosferę działań konspiracyjnych na rzecz społeczeństwa. Począwszy od połowy lat 70., o. Koźmiński, poprzez konfesjonał i dyskretnie przekazywaną korespondencje, inspirował dynamiczny ruch kobiet zmierzający do religijnego odrodzenia, przybierający formę ukrytych wspólnot zakonnych podejmujących wielorakie potrzeby społeczne.

Przytulisko stwarzało w jego przekonaniu takie możliwości. W tym celu K. Gruszczyńska przybyła do Przytuliska zgodnie z wolą o. Honorata, uzgodnioną z jej przełożoną Józefą Chudzyńską, z poleceniem, aby z osób tam będących stworzyć nowe zgromadzenie, aby wprowadzić je w obowiązki życia zakonnego i ewentualnie wybrać najodpowiedniejsze do zarządu i wrócić do swego zgromadzenia. Zlecone zadanie okazało się nader trudne. Z pewnością złożyło się na to wiele przyczyn. Gruszczyńska bardzo oszczędna w słowach dała temu wyraz w swych wspomnieniach stwierdzając: „Miałam stąd pasmo głębokich cierpień”³⁰.

Jakie były przyczyny tych cierpień? Jak sama pisze, zastała w nim: „Sporą gromadkę wypowiadających się z gotowością poświęcenia na służbę Bożą, przy bliższym jednak pożyciu, doświadczeniu, nie wykazywały się odpowiednie. I choć to z niemalą przykrością, ale dążąc do zamierzonego celu, wypadło wiele wydalic”³¹. Tym posunięciem naraziła się o. Honoratowi, ponieważ w jego opinii miały one stano-

³⁰ K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia SS. Franciszkanek od Cierpiących*, oprac. L. Czermińska, J. Marecki, Kraków 2019, s. 32; por. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 18-20, 71.

³¹ K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 31.

wić fundament zgromadzenia. Bardzo przeżyła konsekwencje tej decyzji, gdyż o. Honorat dał jej odczuć swe niezadowolenie³².

Prawdą jest, że z Przytuliskiem wiązały nadzieje różne osoby. Przede wszystkim, kobiety tam przebywające, najczęściej będące pod duchowym wpływem Koźmińskiego, aspirujące do życia zakonnego, ale formowane w warunkach zakładu, nie zaś domu zakonnego i co istotne, w całkowitej konspiracji. Na możliwość realizacji swych pragnień, czekały one wiele lat³³. Zakładem interesowała się także J. Chudzyńska – przełożona zgromadzenia posłanniczek, do którego należała Gruszczyńska i wobec, której była zobowiązana do posłuszeństwa. Wiele kobiet przebywających w zakładzie wyrażało niezadowolenie z widocznej ingerencji J. Chudzyńskiej, w życie Przytuliska³⁴.

Wpływ na przebieg wydarzeń, miał też oczywiście zarząd zakładu, nieświadomy zamierzeń Gruszczyńskiej i Koźmińskiego, a będący w ciągłej obawie, by nie narażać się władzy carskiej, czujnej wobec wszelkich działań, nawet dobroczynnych, upatrującej w nich charakter antyrosyjski. Przytulisko, jak wiadomo, nie posiadało stałych dochodów. Jego egzystencja opierała się na kwestach i dobrowolnych ofiarach. Składki członków bractw były niewystarczające. Dochody z organizowanych na ten cel różnego rodzaju imprez takich jak: koncerty, bale, czy loterie były wpływami niestałymi i wymagały zabiegów ze strony zarządu i opiekunów zakładu. Zarząd więc, zainteresowany był dochodami za pracę wykonywaną przez podopieczne³⁵.

Działania Gruszczyńskiej, przede wszystkim selekcja kobiet przebywających w zakładzie, budziły niezadowolenie niektórych członków zarządu. Jej decyzje podważane były więc, zarówno przez jej władze zakonne, jak i zarząd Przytuliska, co powodowało szereg trudności w administrowaniu zakładem.

³² Zob. tamże.

³³ Przykładem może być Łucja Szewczyk, która w młodości pracowała, jako służąca, wstąpiła do Przytuliska i tam nauczyła się praktyk zakonnych. W 1881 roku udała się do Zakroczymia i pod kierunkiem o. Honorata zorganizowała wspólnotę oddającą się posłudze najuboższych. Najpierw w Zakroczymiu, potem w Warszawie, a następnie przeniósł się do Galicji, gdzie siostry przywdziały habit i znane są, jako serafitki, pełna nazwa – Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej. Zob. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński*, s. 369. Małgorzata Szewczyk – współzałożycielka zgromadzenia serafitek została beatyfikowana 9 czerwca 2013 roku.

³⁴ Zob. J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 71.

³⁵ Zob. tamże, s. 28-36.

Faktem jest, że Gruszczyńska nigdy do zarządu Przytuliska nie należała. Pełniła w zakładzie funkcję przełożonej, czyli zajmowała się administracją zakładu. Z jej relacji wynika, że początkowo zarząd traktował ją nieufnie i stosunki wzajemne były bardzo urzędowe. Jej pozycja była wówczas bardzo niejasna. Źródłem nieporozumień, jak sama pisze, było to, że członkowie zarządu nie mogli zrozumieć, kto, i po co, narzucił ją Przytulisku. Nie rozumieli sytuacji w zakładzie. Wiadomo było, że osoby z Przytuliska posyłano do chorych na dyżury, ponieważ wynagrodzenie za nie wpływało do kasy zakładu, ale nie wiedzieli, co skłania je do podejmowania tej pracy. Zatem działania Gruszczyńskiej wydawały się podejrzane, zwłaszcza wydalenie osób podejmujących prace poza zakładem. Poddawano szczegółowemu badaniu osoby zgłaszające się do zakładu. Gruszczyńska nazwała je „sędziowskim badaniem”, które osobiście bardzo przeżywała, wiedząc, że były wśród nich osoby skierowane przez o. Honorata. Otwarcie jednak zarząd nie reagował, by nie dotknąć drażliwej sprawy funduszów, bowiem ku zdziwieniu zarządu, jakoś sobie z nimi radziła³⁶.

O napięciu, które istniało, świadczy fakt, że powstała nawet myśl opuszczenia Przytuliska przez Gruszczyńską i osoby z nią związane i zainteresowane życiem zakonnym. Projekt ten, jak pisze Kazimiera, dyskutowany był w „gronie życzliwych”. Nie opuściła jednak Przytuliska, przez wzgląd na kaplicę z Najświętszym Sakramentem³⁷.

Pozytywną zmianę w stosunkach z zarządem wiązała Gruszczyńska z faktem odejścia A. Zawadzkiego ze stanowiska prezesa, które pełnił w latach 1881-1884. Zdaniem Gruszczyńskiej, sam zrezygnował ze stanowiska z obawy przed odpowiedzialnością wobec władz rosyjskich. Nie chciał jej szkodzić, gdyż w tym czasie jedna z jej podopiecznych pełniła dyżury pielęgniarskie w jego rodzinie. Czas po jego odejściu Gruszczyńska nazywa „bezkrólewem”, w którym jej przypadła „tymczasowa nieograniczona władza”³⁸.

Z biegiem czasu Przełożona zakładu zyskała coraz pewniejszą pozycję w Przytulisku. Jak twierdził jej późniejszy, życzliwy współpracownik i przyjaciel, hr. Feliks Grabowski, zarząd często kierował się

³⁶ Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 30-33, 35-39.

³⁷ Zob. tamże, s. 37; L. Czerminska, *Wszystko zaczęło się*, s. 42.

³⁸ K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 38; por. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 36, 37, 77.

jej „zdrowymi sądami i rozumną radą”³⁹. Wymowne są jego słowa: „Epokowym dla Przytuliska wydarzeniem było objęcie wewnętrznej administracji zakładu przez przełożoną Kazimierę Gruszczyńską, obdarzoną duchem inicjatywy, a przy tym wielką wytrwałością i energią. W zakładzie zapanował wzorowy ład i do najdrobniejszych szczegółów porządek, a zarazem przy oszczędnym szafowaniu grosza i wielka troskliwość w utrzymaniu ubogich zakładu i dbałość o zaspokojenie ich potrzeb tak materialnych jako i moralnych”⁴⁰.

Znacznie lepiej układały się stosunki z nowym zarządem, wybranym w 1884 roku. Jego prezesem został hr. Stanisław Kossakowski. Pełnił on tę funkcję w latach 1884-1894 i 1901-1905. Charakteryzując go, Gruszczyńska pisze, że „był to człowiek ducha katolickiego, odczuł nasze zadanie i był z uznaniem dla dzieła”⁴¹.

Niemniej jednak, tworzenie nowego zgromadzenia w warunkach ścisłej konspiracji, wymagało procesu pewnego „wtajemniczenia” różnych osób w te zamierzenia. Relacje przekazane przez Założycielkę mają charakter lakoniczny. Jasna rzecz, że wzajemne poznawanie się i wzrost życzliwości wymagały czasu. Wśród pierwszych osób, które orientowały się w planach zakonotwórczych w Przytulisku, był członek zarządu ks. Jan Wierzbicki, którego Chudzyńska, za radą o. Honorata, wtajemniczyła w plan działania Kazimierzy. Był on w zarządzie od roku 1881 do 1893⁴². O innym członku zarządu w latach 1881-1903, Anastazym Siemieńskim, pisze Gruszczyńska, że „po trochu nabrał przekonania do poczynającego się dzieła”⁴³.

Ukryty charakter zgromadzenia z pewnością skłaniał do wielkiej ostrożności w działaniu i do dyskrecji. Niemniej jednak, ze względów praktycznych, przełożona zakładu musiała odsłaniać niektóre sprawy przed zasługującymi na zaufanie członkami zarządu. Trudności związane z prześladowaniami rządu rosyjskiego narastały i bez ich współpracy trudno byłoby grupie przetrwać. Z jej relacji wynika, że przy wyborze

³⁹ AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/6, Zebrania Zarządu, s. 89.

⁴⁰ Tamże, s. 99.

⁴¹ K. G r u s z c z y ń s k a, *Historia Zgromadzenia*, s. 39; por. AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/6, Zebrania Zarządu, s. 92.

⁴² Ks. J. W i e r z b i c k i był rektorem kościoła podomikańskiego, kapelanem szarytek. Zmarł w 1893 r. Zob. J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 73; L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się*, s. 41.

⁴³ Tamże.

osób wtajemniczanych, kierowała się pewnymi kryteriami. Przede wszystkim chodziło jej o to, by to byli, jak pisze, ludzie „Ducha Bożego”, cechujący się dyskrecją i godni zaufania. Jedną z takich osób był hr. Feliks Grabowski⁴⁴. Był on członkiem bractwa wincentyńskiego. Opiekunem Przytuliska został w roku 1884. Od następnego roku był kasjerem w zarządzie, od 1904 roku członkiem zarządu, a następnie prezesem. W historii zgromadzenia franciszkanek nazywany jest przyjacielem, który także dwukrotnie wyjeżdżał do Rzymu w sprawach jego zatwierdzenia⁴⁵.

Grabowski nazwał lata 1880-1914, poza krótką przerwą po roku 1905, okresem nieustannych prawie szykan i utrudnień ze strony władz rządowych. Świadczy o tym fakt kilkakrotnych rewizji w Przytulisku przez przysłanych w tym celu specjalnych urzędników z Petersburga, dla wykrycia właściwego charakteru instytucji. Zależało im głównie na zdobyciu ksiązek o treści religijnej, szkaplerzy tercjarskich, listów o. Koźmińskiego i obrazków z jego podpisem⁴⁶.

Już w roku 1886, władze skierowały na ręce zarządu zarzut, że Przytulisko odstępuje od charakteru przytułku i prowadzi działalność propagandową, że w nim organizuje się ukryty zakon. Przyczyną formułowania tych podejrzeń w okresie późniejszym była zarówno nabierająca rozgłosu działalność sióstr z Przytuliska wśród chorych, w domach prywatnych, a także fakt, że w zakładzie umieszczano także katechumenki, które po przygotowaniu, przyjmowały tam chrzest. Sytuacja ta budziła zainteresowanie. Dochodziło więc do częstych rewizji i wezwań do sądu⁴⁷.

Jako jeden z czynników umożliwiających pracę w Przytulisku wymienia Grabowski opiekę hr. Kossakowskiego, długoletniego prezesa. Fakt, że był on szambelanem dworu cesarskiego, miał matkę Rosjanę, szerokie stosunki wśród Rosjan i władz, umożliwiał mu zawsze pozytywną interwencję na rzecz Przytuliska⁴⁸. Wśród osób okazujących wsparcie,

⁴⁴ Zob. tamże, s. 37-38. Z Przytuliskiem związany był ponad 40 lat. Zmarł w 1926 roku. Tamże, s. 77.

⁴⁵ Zob. L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się*, s. 53.

⁴⁶ Zob. K. G r u s z c z y ń s k a, *Historia Zgromadzenia*, s. 56; L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się*, s. 39.

⁴⁷ Zob. K. G r u s z c z y ń s k a, *Historia Zgromadzenia*, s. 35, 56-59; J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 40.

⁴⁸ Zob. AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/6, Zebrania Zarządu, s. 90; J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 39.

znajdował się też hr. Wielopolski. Jego żona przez wiele lat pełniła funkcję opiekunki w zarządzie. On sam wykorzystując swe wpływy w Petersburgu, jako poseł do Rady Państwa i koniuszy dworu cesarskiego wspierał Przytulisko⁴⁹. Bez wątplenia, w ówczesnych warunkach, mimo wewnętrznych niedomówień w zakładzie, powaga opiekunów z arystokracji, niejednokrotnie osłaniała Przytulisko przed konfliktami z władzami rosyjskimi i umożliwiała dalszy jego rozwój.

4. Zespolenie celów zakładu i tworzącego się zgromadzenia

Współistnienie dwóch instytucji w Przytulisku: zakładu i tworzącego się zgromadzenia nie było łatwe w warunkach rosyjskiego reżimu. Z biegiem czasu ich koegzystencja stawała się jednak możliwa, gdyż cele, które sobie stawiano były nadrzędne – działanie dla dobra ludzi, w duchu polskim i religijnym. W miarę skutecznego działania sióstr podejmujących pracę przy chorych i wielkiego na nią zapotrzebowania, łatwiejsze było utrzymanie zakładu, a to z kolei ułatwiało współdziałanie tych instytucji.

Na początku siostry nie miały żadnych ustaw, które określałyby cel i charakter nowego zgromadzenia. Gruszczyńska wspomina że: „Poza ćwiczeniami, jakie dowolnie zaczęłyśmy praktykować, i obowiązkami domowymi, głównym zadaniem z prac naszych były posługi przy chorych”⁵⁰. Zapotrzebowanie na te posługi i coraz liczniejsze objawy wdzięczności upewniły ją, co do dalszego ukierunkowania działalności sióstr. O. Honorat baczenie przyglądał się temu procesowi, uznał go, jako znak woli Bożej i na prośbę Gruszczyńskiej, przystąpił do opracowania stosownych konstytucji. Wspólnota otrzymała je w roku 1884, wraz z nazwą Siostry Cierpiących. Tak więc, Przytulisko stało się główną ich siedzibą, gdzie odbywała się ich zakonna formacja. Stamtąd rozchodziły się w różne strony, odpowiadając na zgłaszane zapotrzebowanie⁵¹.

Pierwsze konstytucje zredagowane przez o. Honorata nie miały oficjalnego zatwierdzenia Kościoła, ale zawierały normy prawne, na których opierało się życie sióstr w pierwszej fazie istnienia zgromadzenia. Sankcjonował je autorytet o. Honorata. Już w roku 1888 podjęto starania o zatwierdzenie przez władzę kościelną. Wcześniej, uzyskano listy poleca-

⁴⁹ Zob. AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/6, Zebrania Zarządu, s. 98.

⁵⁰ K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 32.

⁵¹ Zob. L. Czermińska, *Wszystko zaczęło się*, s. 35.

jące od kilku biskupów, na terenie których siostry miały już swe placówki. Dekret Pochwalny Stolicy Apostolskiej otrzymały siostry w roku 1909. Wtedy to zmieniono w Rzymie nazwę zgromadzenia na Siostry Franciszkańki od Cierpiących⁵². Rozwój personalny nowego zgromadzenia przedstawiał się następująco: w roku 1882 było w Przytulisku 11 osób, w 1890 – 31, w 1900 – 48, w 1910 – 88⁵³.

Na problemie rekrutacji do nowego zgromadzenia, zaważyła też specyfika zakładu. Przytulisko, jako zakład dobroczynny przewidziany był według ustawy z 1880 roku na 30 osób. Wiadomo jednak, że nie trzymano się ściśle tego przepisu. W miarę wzrostu liczby przybywających tam kobiet, siostry podejmowały prace poza Warszawą. Ponadto selekcja kandydatek była duża. Według danych z roku 1897, które o. Honorat przedstawił generałowi zakonu kapucynów w tymże roku wydalono ze zgromadzenia 20 osób, wystąpiło 10. Po profesji było wtedy 42 siostry, nowicjuszek 11, aspirantek i probantek 20. Zatem, łącznie 73 osoby były związane ze zgromadzeniem⁵⁴.

Bez wątpienia, wpływ na liczbę osób pozostających w Przytulisku do roku 1908 miał wpływ fakt, że przez ten czas Gruszczyńska należała do posłanniczek i zależna była, zgodnie ze ślubem posłuszeństwa, od swej przełożonej J. Chudzyńskiej, która ingerowała w życie Przytuliska, w sposób na tyle jawny, że było to powodem, iż niektóre z kandydatek opuszczały zakład. Gruszczyńska należała do zarządu posłanniczek i na każde wezwanie udawała się na ul. Piękną, gdzie była siedziba posłanniczek (w niewielkiej odległości od ul. Wilczej). Początkowo siostry z Wilczej nie były zorientowane w tych wewnętrznych zależnościach, nie wiedziały, że ich matka jest zakonnicą innego zgromadzenia, gdy jednak stało się to jawne, wyrażały swe niezadowolenie, odczuwały dyskomfort „pożyczanej matki”. Gruszczyńska z kolei chciała być bezwzględnie posłuszna poleceniom swej przełożonej, widząc w tym warunek Bożego błogosławieństwa wobec zgromadzenia, które organizowała, nie mogła

⁵² Zob. tamże, s. 35, 54.

⁵³ Zob. K. Dębowska, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w latach 1882-1952*, [w:] *Prawo Kanoniczne* 15(1972) nr 1-2, s. 228; J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 46.

⁵⁴ Są to dane ze sprawozdania o zgromadzeniach, jakie wysłał o. Koźmiński w roku 1897 generałowi zakonu Bernardowi ab Andermatt do Rzymu, [w:] B. Wilk, *O. Honorat Koźmiński a Polskie stany doskonałości chrześcijańskiej w latach 1854-1908*, cz. 2. *Dokumenty*, mps, Warszawa 1952, s. 10-14; J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 48.

więc nic uczynić. Dopiero po wielu latach, w 1908 roku udała się w tej sprawie do o. Honorata, bliska współpracowniczka Matki Kazimierzy, s. Anna Andruszkiewicz, by jasno przedstawić problemy Przytuliska. Ta wizyta spowodowała zupełną zmianę jego stanowiska wobec Gruszczyńskiej. Ojciec polecił Chudzyńskiej zwolnić Kazimierę, z macierzystego zgromadzenia posłanniczek, by mogła przejść do sióstr w Przytulisku, w którym tyle już lat pracowała. Wtedy, ona sama uznała to za wolę Bożą. O to, prosiły też siostry nowego zgromadzenia. Bliska Matce, siostra Helena Władzińska pisze, że te długie lata, były dla Matki Kazimierzy „istną męczarnią”. Od 1908 roku została wreszcie pełnoprawną członkinią zgromadzenia, którego była założycielką. Fakt ten był wielką radością dla sióstr franciszkanek i rozpoczął nowy etap jego dziejów, swoistego usamodzielnienia nowego zgromadzenia⁵⁵.

Matka Kazimiera, obok troski o duchową formację sióstr, z wielkim zaangażowaniem zabiegała o zainteresowanie wielu znaczących w społeczeństwie osób sprawą opieki nad chorymi, która była wówczas w stanie opłakanym. W wielu listach mówi o brakach w dziedzinie szpitalnictwa i pielęgniarstwa, podkreślając, że „różne działy przemysłu, sztuki, wiedzy rozwijają się i mają poparcie, o jednym tylko pielęgniarstwie głucho. A jednak, któż nie uznaje jego potrzeby – widzimy to w praktyce, gdyż przeszło od lat 25-ciu oddajemy się pielęgnowaniu chorych”⁵⁶. Matka Gruszczyńska nosiła się nawet z zamiarem zredagowania odezwy do społeczeństwa w tej sprawie⁵⁷.

W samym Przytulisku podejmowano już inicjatywy w związku z istnieniem w nim ukrytego zgromadzenia, zmierzające do utrwalenia jego bytu prawnego. Po ukazie tolerancyjnym [z roku 1905], przystąpiono w 1907 roku do utworzenia Towarzystwa Opieki nad Pielęgniarkami, które w roku 1909 przemianowano na Towarzystwo Pielęgnowania Chorych św. Józefa. W ten sposób usiłowano zarejestrować zorganizowaną już grupę pielęgniarek w Przytulisku i zalegalizować jej działania, gdyż faktycznie była to wspólnota sióstr, które wobec Kościoła, były Zgromadzeniem Sióstr Franciszkanek od Cierpiących⁵⁸.

⁵⁵ Zob. L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się*, s. 44-50.

⁵⁶ AFC, sygn. C I, T. IV-MK/110, Listy do osób świeckich, przyjaciół i dobroczyńców Zgromadzenia (List do barona Kronnenberga 27 XII 1908 – L. 19); J. N a l e p a, *Przytulisko Warszawskie*, s. 52.

⁵⁷ Zob. tamże.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 52; L. C z e r m i ń s k a, *Wszystko zaczęło się*, s. 58.

Utworzenie Towarzystwa stało się możliwe dzięki pomocy warszawskich lekarzy. Celem Towarzystwa było bowiem, między innymi, prowadzenie pod kierunkiem lekarzy specjalnych szkół i kursów dla adeptów pielęgniarstwa. Wobec braku szkół przygotowujących do tego zawodu, istnienie Towarzystwa było cenną inicjatywą społeczną. Warto zwrócić uwagę na ocenę wysiłków Gruszczyńskiej przez ówczesne kręgi związane z medycyną. W „Gazecie Lekarskiej” z tego okresu pisano o rozwiązaniu przez Towarzystwo Pielęgowania Chorych palącej kwestii zawodowego przygotowania pielęgniarek⁵⁹. Trzeba zauważyć, że pierwsza szkoła pielęgniarstwa powstała w Warszawie dopiero w 1921 roku, wcześniej w Krakowie – w 1911, a Matka K. Gruszczyńska – założycielka zgromadzenia, wysłała dwie siostry do Hamburga już na początku XX stulecia, by tam zapoznały się z profesjonalną wiedzą na temat pielęgnacji chorych i po powrocie mogły przygotowywać inne siostry do tej posługi⁶⁰.

Dowodem troski zarządu Przytuliska o losy zgromadzenia są starania o złączenie zakładu Przytulisko z Towarzystwem Pielęgowania Chorych i skuteczne przeprowadzenie tych planów. Interesujące są uzasadnienia tego działania. Czytamy bowiem w sprawozdaniu: „Przy zmiennej kolei wydarzeń nadejść mogłaby chwila, kiedy jakiś przyszły zarząd, chcąc nadać domowi inne przeznaczenie, usunąłby zeń pielęgniarki. Wtedy Towarzystwo straciłoby podstawę do przebywania w nim. Postanowiono więc przekazanie zakładu na własność Towarzystwa”⁶¹. Wielką rolę odegrali w tej decyzji i staraniach: ks. Adam Wyrębowski, mecenas Zygmunt Hertz-Łukański, hr. Feliks Grabowski, ks. Pralat Mirecki, mecenas Ponikowski i mecenas Walerian Strzałkowski⁶². Wśród osób niosących czynną pomoc zgromadzeniu, służących niejednokrotnie skuteczną radą wymienić należy także: dr. Horocha, dr. Chrostowskiego, dr. Sawickiego i dr. Kizlera⁶³.

Opiekunowie Przytuliska stanowili więc swoistą osłonę dla istnienia zgromadzenia. Ich pomocy nie można ograniczać tylko do tej roli. Ważne było też to, że będąc zorientowani w charakterze egzystencji

⁵⁹ Zob. tamże, s. 57.

⁶⁰ Zob. K. Dębowska, *Zgromadzenie Sióstr*, s. 223-224.

⁶¹ AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/6, Zebrania Zarządu, s. 92.

⁶² Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 113-115; J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 41.

⁶³ Zob. AFC, sygn. C I, T. II-MK/92, W. Bursiak, *Życiorys śp. Czcigodnej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej Założycielki ukrytego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Warszawie*, t. II, s. 134-136.

grupy kobiet w Przytulisku, umożliwiali jej działanie, polecając ich pracę w kręgu swych znajomych, także poza stolicą⁶⁴.

Dzięki kontaktom osób związanych z Przytuliskiem, informacja o pracy franciszkanek mnożyła nowe prośby o siostry. Gruszczyńska dostrzegając bowiem potrzeby, ustanawiała całą grupę w kierunku pracy przy chorych, bez względu na ich narodowość i wyznanie⁶⁵.

Warto też zauważyć, że podejmowane przez siostry dyżury w domach prywatnych stanowiły novum w tym okresie. Nie praktykowały tego siostry szarytki. A ówczesne szpitale, według opinii Bolesława Prusa, który mieszkał przy ulicy Wilczej, na przeciw zakładu i publicystów tego okresu, były „synonimem cmentarza”. Stąd też, zapotrzebowanie na pracę sióstr było duże. Franciszkanek podejmowały ją z wielkim poświęceniem i oddaniem chorym⁶⁶.

Fakt rozwoju nowego zgromadzenia, wyrażający się w uzyskaniu wobec władz świeckich podstawy prawnej, jako zalegalizowane Towarzystwo Pielęgowania Chorych w roku 1909 i pierwsze zatwierdzenie władz kościelnych, jakie stanowił Dekret Pochwalny Stolicy Apostolskiej z roku 1909, dawał franciszkancom od cierpiących impuls do dalszego rozwoju i działania⁶⁷.

W roku 1915, w czasie I wojny światowej, Gruszczyńska, jako prełożona Towarzystwa Pielęgowania Chorych otrzymała złoty medal od władz rosyjskich „za miłosierdzie – usierdzie”, a później, w 1922 – papieskie odznaczenie „Pro Ecclesiae et Pontifice”⁶⁸.

W refleksji końcowej, wypada podkreślić, że proces powstania Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, jednego z licznych zgromadzeń ukrytych, które zainspirował o. Honorat Koźmiński dla odrodzenia religijnego polskiego społeczeństwa, gnębionego przez lata, przez

⁶⁴ Zob. K. Gruszczyńska, *Historia Zgromadzenia*, s. 79-86, 90-105, 115-117; J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 42.

⁶⁵ Zob. AFC, sygn. D I, T. I-Przyt/2, Ustawa Towarzystwa Pielęgowania Chorych, §1.

⁶⁶ Według obecnej w społeczeństwie opinii, oddanie chorego do szpitala ludzie uważali za jednoznaczne z wywiezieniem go na cmentarz. Zob. K. Dębowska, *Dobroczynność warszawska*, s. 36.

⁶⁷ Na 26 miejsc pracy franciszkanek w okresie 1882-1920 to: 10 szpitali, 4 ambulatoria, przytulki dla starców, bezdomnych i zakłady wychowawcze dla sierot, opieka nad chorymi w domach prywatnych. Pracę pielęgniarską wykonywano w zależności od potrzeb i możliwości. Zob. J. Nalepa, *Przytulisko Warszawskie*, s. 54.

⁶⁸ Zob. tamże, s. 57.

władze zaborcze, był możliwy dzięki współdziałaniu bardzo wielu ludzi dobrej woli, ożywionych motywami religijnymi. Na jego powstanie składają się wysiłki tych najbardziej aktywnych, którzy świadomie dążyli do zamierzonego celu, jak o. Honorat Koźmiński i Kazimiera Gruszczyńska oraz siostry franciszkanki od cierpiących, ale i tych, którzy chcieli czynić dobro dla innych, zgodnie ze swymi przekonaniem religijnymi i patriotycznymi, jak grono ówczesnych opiekunów Przytuliska, rekrutujących się z różnych zawodów i warstw społecznych.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (AFC)

- b. sygn., Dyplom krzyża „Pro Ecclesia et Pontifice”, dal Vaticano, 20 Aprile 1922.
- sygn. A I, T. I-ZZ/8, Historia Zgromadzenia spisana przez Założycielkę ujmująca lata 1856-1882 oraz dane cyfrowe o domach Zgromadzenia.
- sygn. A I, T. I-ZZ/18, Decretum Laudis, 30 VII 1909.
- sygn. A II, T. I-Konst/7, Konstytucje pierwotne – Najdawniejsza Ustawa dana przez o. Honorata, p. 61-137.
- sygn. B VI, T. I-Wiz/2, Księga wizyt kanonicznych od roku 1917 do 1945 przeprowadzonych przez Matkę Generalną Kazimierę Gruszczyńską, Magdalenę Łazowską oraz przez Delegatki Matek.
- sygn. D I, T. I-Przyt/2, *Ustawa dla Warszawskiego Domu Schronienia – Przytulisko*.
- sygn. D I, T. I-Przyt/6, Zebrania Zarządu Przytuliska 1902-1920.
- sygn. C I, T. II-MK/92, W. Bursiak, Życiorys śp. Czcigodnej Matki Kazimierzy Gruszczyńskiej Założycielki ukrytego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w Warszawie, t. II.
- sygn. C I, T. IV-MK/110, Listy do osób świeckich, przyjaciół i dobrodziejów.

Źródła drukowane

Gruszczyńska K., *Historia Zgromadzenia S.S. Franciszkanek od Cierpiących*, oprac. L. Czermińska, J. Marecki, Kraków 2019.

Opracowania

Billot C. Ch., *Odnaleziony przez Jezusa. Bł. Honorat Koźmiński (1829-1916)*, Warszawa 2009.

Bojanowski. E., *Dziennik*, objaśnił, skomentował i wstępem poprzedził Leonard Smółka, Wrocław 2009, t. III, 1861-1866.

- Cegielski J., *Ludność, mieszkania i ich zaludnienie w Warszawie od połowy XIX wieku*, [w:] Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, 1960/X/ nr 28, s. 27-28.
- Czermińska L., *Wszystko zaczęło się w Kozienicach. Życie i dzieło Sługi Bożej Kazimierzy Gruszczyńskiej (1848-1927)*, Kozienice 2017.
- Dębowska K., *Dobroczynność warszawska w końcu XIX wieku w oczach współczesnych*, Lublin 1967.
- Dębowska K., *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w latach 1882-1952*, [w:] Prawo Kanoniczne 15(1972) nr 1-2.
- Jabłońska-Deptuła E., *Trwanie i budowa*, Warszawa 1986.
- Marecki J., *Czas kobiet niezwykłych. Służebnica Boża Kazimiera Gruszczyńska i jej epoka*, [w:] Wspólnota Honoracka, 2/2017, s. 15-17.
- Nalepa J., *Przytulisko Warszawskie w latach 1858-1920*, Lublin 1967.
- Topolski J., *Historia Polski*, Poznań 2015.
- Werner M., *O. Honorat Koźmiński, kapucyn, (1829-1916)*, Poznań-Warszawa 1972.
- Wilk B., *O. Honorat Koźmiński a Polskie stany doskonałości chrześcijańskiej w latach 1854-1908*, cz. 2. Dokumenty, Warszawa 1952.

KRYSTYNA DĘBOWSKA CSFA

**WARSZAWSKI ZAKŁAD DOBROCZYNNY „PRZYTULISKO”
MIEJSCEM POWSTANIA ZGROMADZENIA
SIÓSTR FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH**

Streszczenie: W trudnej sytuacji Królestwa Polskiego, uzależnionego od rosyjskiego zaborcy, w drugiej połowie XIX wieku, dzięki ożywieniu religijnemu społeczności Warszawy, powstaniu i działalności bractw: miłosierdzia, różańcowych i franciszkańskich, doszło w 1858 roku do zorganizowania zakładu dobroczynnego dla kobiet pod nazwą Przytulisko. Mimo starań świeckiego zarządu zakładu i ofiar członków bractw, funkcjonowanie instytucji wymagało stałej obecności osób zatroskanych o jego codzienny byt. Stąd też starano się o oddanie zakładu jakiemuś zgromadzeniu zakonnemu, m.in. sióstr służebniczek z Wielkopolski, a także felicianek z Warszawy. Po nieudanych próbach, po kasacie zgromadzeń zakonnych habitowych w 1864 roku, w latach 80-tych z inspiracji o. Honorata Koźmińskiego OFM Cap, w warunkach konspiracyjnych usiłowano stworzyć w Przytulisku nowe zgromadzenie zakonne bezhabitowe. W tym celu kierownictwo zakładem objęła Kazimiera Gruszczyńska, członkini powstałego w latach 70-tych pierwszego ukrytego Zgromadzenia Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego. W trakcie organizowania wspólnoty zakonnej napotkała wiele trudności, zarówno ze strony zarządu Przytuliska nieświadomego jej zamiaru, jak też z powodu jej przynależności do innego zgromadzenia. Postawa, zdolności organizacyjne

Gruszczyńskiej, zaradność w kierowaniu zakładem, sprawiły, że zyskała zaufanie zarządu i większą swobodę w działaniu. Po wtajemniczeniu niektórych członków zarządu zakładu w jej plany zakonotwórcze, doszło do powstania w nim nowego zgromadzenia zakonnego Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Dzięki patriotycznej i religijnej postawie członków zarządu Przytuliska i warszawskich życzliwych lekarzy, doceniających pracę sióstr wśród chorych, powstało Towarzystwo Pielęgowania Chorych, tożsame ze zgromadzeniem, co umożliwiło jego egzystencję nowego zgromadzenia wobec ówczesnego prawa i władz rządowych.

Słowa kluczowe: tercjarstwo, róże różańcowe, dobroczynność, Honorat Koźmiński, Kazimiera Gruszczyńska, Przytulisko, franciszkanki od cierpiących

THE SHELTER” („PRZYTULISKO”) – A CHARITY INSTITUTION IN WARSAW AS THE PLACE OF ORIGIN OF THE CONGREGATION OF FRANCISCAN SISTERS OF SUFFERING

Abstract: In the difficult situation of the Kingdom of Poland, dependent on the Russian partitioner, in the second half of the 19th century, thanks to the revival of the Warsaw religious community and activities of fraternities: of mercy, of rosary and Franciscan, in 1858 a charity for women was established under the name of “the Shelter” (Przytulisko). Despite the efforts of the secular management of the institution and the financial contribution of the members of fraternities, the functioning of the institution required the constant presence of people concerned about its daily existence. Hence, efforts were made to place the institution under the care of a religious congregation, including Sisters Servants from Greater Poland, as well as the Felician Sisters from Warsaw. Following unsuccessful attempts, after the dissolution of religious convents in 1864, in the 1880’s, in the underground conditions, an attempt was made – inspired by Fr. Honorat Koźmiński, OFM Cap – to create a new non-habit-wearing congregation in “the Shelter”. For this purpose, the management of the institution was taken over by Kazimiera Gruszczyńska, a member of the first hidden Congregation of the Sisters of the Sacred Heart of Jesus created in the 1870’s. During the organization of the religious community she encountered many difficulties, both on the part of the board of “the Shelter”, unaware of her intention, as well as because of her membership in another congregation. Her attitude, organizational skills and resourcefulness in management gained her the trust of the board and greater freedom in action. After initiating certain members of the board in her plans, a new religious congregation of the Franciscan Sisters of Suffering was formed there. Thanks to the patriotic and religious attitude of the members of the management board of “the Shelter” and the friendly doctors in Warsaw appreciating the work of the sisters among the sick, the Society for Care of the Sick was created, identical with the congregation, which made it possible for the new congregation to exist under contemporary law and government authorities.

Keywords: Franciscan Third Order, roses of the rosary, charity, Honorat Koźmiński, Kazimiera Gruszczyńska, “the Shelter” (Przytulisko), Franciscan Sisters of Suffering.

Translated by Hanna Rybkowska

